

## *Periodyk dla dzieci Bożych*

### **Uczcie się...**

*...ode mnie (Mt. 11,29)*

*...dobrze czynić, przestrzegajcie prawa (Iz. 11,17)*

## **Spis treści**

	strona
1. Czyś słyszał, że Kościół jest żywy? .....	3
2. Rozważanie 1 listu Jana 3,1-12 .....	4
3. ABC Chrześcijanina c.d. ....	5
4. Rozważanie 5 Księgi Mojżeszowej c.d. ....	7
5. Czym jest grzech? .....	14
6. Rozważanie Dziejów Apostolskich c.d. ....	15

#### *Wydawca:*

Rzeczpospolite Litary Chrześcijańskiej

ul. Waryńskiego 42A, 43-190 Mikołów

tel./fax 032/323-07-21

e-mail: rlch@life.pl

#### *Druk:*

Wydawnictwo ARKA, Cieszyn

tel. 033/858 20 13, e-mail: arka@arkadruk.pl, www.arkadruk.pl

## CZYŚ SŁYSZAŁ, ŻE KOŚCIÓŁ JEST ŻYWY

1. *Czyś słyszał, że Kościół jest żywy,  
Gdzie Chrystus Kapłanem jest sam,  
Gdzie radość i pokój prawdziwy.  
Z miłości udziela Bóg nam?*
2. *Czy znany ci Kościół prawdziwy,  
Co z Ducha i z prawdy się stał,  
Gdzie każdy się czuje szczęśliwy,  
Że Bóg mu zbawienie swe dał?*
3. *Czyś słyszał, że dom jest duchowy,  
Gdzie nie ma wyzysku ni zła,  
Gdzie darmo i w sposób cudowny  
Bóg daje każdemu swój dar?*
4. *Czyś słyszał, że Kościół jest żywy,  
Że miłość zasadą jest tam;  
Gdzie ludzie to bracia prawdziwi,  
A Głową i Ojcem Bóg sam?*
5. *Jam nigdyś był w grzechach zgubiony,  
Nie członek Kościoła, lecz trup;  
Lecz Chrystusa za grzech mój zraniony,  
Swym grobem zastąpił mój grób.*
6. *Gdy teraz mój Zbawca jest żywy,  
On z śmierci mię wyrwał i kar,  
Już wiem czym jest Kościół prawdziwy,  
Gdy życia wiecznego mam dar.*
7. *O, pójdź do Kościoła żywego,  
Podążaj przez wiarę i żyj,  
Do Boga z sumienia czystego  
W tym, domu modlitwy swe ślij!*

## Rozważanie 1 Listu Jana 3,1-12

Łaska, którą okazał nam Bóg jest przeogromna. On nas uratował i postawił bezpośrednio w Swojej bliskości. Możemy być Jego umiłowymi dziećmi. Jesteśmy nie tylko uratowani, ale i umiłowani. Jako dzieci jesteśmy w ścisłej bliskości z Bogiem, naszym Ojcem. Relacja ta odłącza nas równocześnie od świata. Kiedyś ludzie nie poznali i nie zrozumieli Pana Jezusa i Jego Ojca, gdyż Jego pochodzenie i obraz były całkowicie przeciwstawne ich wyobrażeniu (Jan 8,23.42). Jeżeli posiadamy to samo życie co Pan Jezus, świat nas nie rozumie tak samo, jak nie rozumiał Jego.

Obecnie jesteśmy dziećmi Bożymi i korzystamy z miłości Ojca, a co będzie później – to jest tajemnicą naszego Pana. Aby Go zobaczyć takim, jakim jest – w chwale – musimy być Jemu podobni. Czy nadzieja, że będziemy z Nim, powoduje w nas i w naszym życiu dzieło oczyszczenia? W wierszu 4 scharakteryzowany jest grzech.

Przestępstwo zakonu nie polega jedynie na tym, że przestępuje się jakieś konkretne przykazanie, ale i na tym, że uznaje się tylko samego siebie i swoje zasady życiowe. Wszystko, co czynimy samowolnie, bez pytania się o wolę Bożą, jest w jego oczach grzechem. „Aby usunąć

wszystkie nasze grzechy” musiał przyjść Ten, w którym nie znaleziono żadnej winy.

Występujące w wierszu 7 wyrażenie „postępować sprawiedliwie” wskazuje na praktyczną sprawiedliwość (1 Jan 2,29). Nasze postępowanie jest powiązane ze sprawiedliwością, gdyż jest odbiciem woli Bożej. W praktycznym życiu widzimy to po owocach, które zależne są od rozwoju (tak samo jak w przypadku drzewa wydającego owoc). Praktyczna sprawiedliwość wyraża się istnieniem w człowieku nowej, Bożej natury. Życie w samowoli lub bezbożności objawia całkowity brak właściwego stosunku do Boga (w. 10).

W wierszu 9 widzimy nową naturę wierzącego, który prawdziwie narodził się z Boga, a ciało „skazał na wygnanie”. Dlatego czytamy: „...Nie może grzeszyć...”. Dzieci Boże odznaczają się nie tylko sprawiedliwością, ale także miłością. Miłość jest naturą Boga i myśmy ją otrzymali. Dlatego nasze zachowanie powinno być podobne Jego zachowaniu. Miłość braterska oraz praktyczna sprawiedliwość ukazują nas jako dzieci Boże. Natomiast przeciwieństwem tego jest: nienawiść i świadome przestępowanie przykazań (samowola), które objawiają dzieci diabelskie. Dobitym tego przykładem jest Kain. ■

# ABC chrześcijanina (c.d.)

## Modlitwa

We wcześniejszych rozważaniach stwierdziliśmy, że nowo narodzony człowiek od pierwszego dnia wyraźnie objawia oznaki nowego życia. Jeśli jego duchowy rozwój nie jest hamowany, zaczyna się radować w Panu i wykorzystuje każdą okazję, aby zasiadać u stóp Jezusowych i przysłuchiwać się Jego Słowu.

Znamienne jest również to, że utrzymuje on ścisłą społeczność z Bogiem Ojcem i Synem. Wyraźniej zobaczymy to na przykładzie.

„Oto właśnie się modli” (Dz. 9,11).

Trzy dni temu Saul przeżył swoje nawrócenie. Czy było ono prawdziwe? Ananiasz, który miał włożyć na niego ręce, był pełen wątpliwości. Czy to możliwe, żeby tak wielki prześladowca Kościoła stał się chrześcijaninem?

Tak, bo sam Pan potwierdza ten fakt słowami: „Oto właśnie się modli”.

Czyżby modlitwa była w życiu Saula czymś nowym, czymś, czego dotychczas nie czynił? Jako gorliwy faryzeusz modlił się już wcześniej wiele razy.

Z pewnością! Czy nie były to jednak modlitwy, w których usprawiedliwiał sam siebie? Jak daleko wznoszą się takie modlitwy, możemy oglądać na jaskrawym przykładzie z Łuk. 18,9-14. Ów faryzeusz zachowywał się jak

paw, który rozkłada ogon, aby przed oczami widzów zaprezentować piękność swoich piór. Mąż ten lubował się w wyliczaniu swoich cnót i swoich zakonnych uczynków. Miał dobry powód „aby się modlić”. Nie stanął przed Bogiem jako „modlący się” (proszący), lecz jako sprawozdawca w zakresie swoich własnych osiągnięć dokonanych swoimi siłami.

Lecz między dotychczasowym Saulem, a Saulem, który teraz modlił się w Damaszku, była zasadnicza różnica. W drodze do tego miasta przeżył on całkowite załamanie, w świetle Jezusa Chrystusa, uwielbionego Pana, z jego oczu została zdjeta zasłona i nagle poznał, że całe jego dotychczasowe życie było grzeszne i złe. Gruntownie i bez żadnych zastrzeżeń osądził motywy dotychczasowego postępowania i życiowe cele. Zobaczył je teraz i uznał, że są nie do przyjęcia. Przeraził się do tego stopnia, że przez trzy dni nie był w stanie nic jeść ani pić (wiersz 9). W przekonaniu, że służy Bogu, prześladował Jezusa, Syna Bożego, wówczas, gdy dyszał groźbą i chęcią mordy przeciwko uczniom Pańskim. Jakże mógł zapomnieć o tym okresie swojego życia? Później ciągle na nowo mówi o tym i pisze: (zobacz Dz 22,1-10; 26,9-15; 1Kor 15,9; Gal 1,13; 1,23, Ef 3,8; Flp 3,6; 1Tm 1,13).

Saul, ze swoją własną sprawiedliwością, z wiarą we własną siłę i mą-

drość, ze swoją religijną, zakonną gorliwością dla Boga został złamany i stał się Pawłem (imię to oznacza. „mały, drobny”). Od tej chwili w jego życiu pojawił się inny cel. Tego, co zostało złamane, nigdy już nie próbował na nowo odbudowywać (Gal 2,18). Tak jak kiedyś jego własna, silna i energiczna osobowość była punktem wyjścia wszystkich jego myśli i poczynań, tak teraz Chrystus stał się jedynym źródłem i treścią jego życia. Swoje nowe życie opisuje on następująco:

„Z Chrystusem jestem ukrzyżowany, żyję więc już nie ja, lecz żyje we mnie Chrystus”  
(Gal 2,20).

Cóż więc z tego wynika? To, że we wszystkim stał on się zależny od Pana i od Jego łaski. W jedzeniu, picciu i spaniu, w małych sprawach, jak również w służbie Słowem pojedynczym ludziom i w zgromadzeniu, do którego Pan go powołał. Nowy człowiek zdany jest na łaskę Pana zarówno w małym jak i w wielkim.

W jaki sposób Pawłowi została udzielona ta łaska? „Oto właśnie się modli”. Modlitwa stała się dla jego duszy tak niezbędna, jak oddech dla ciała. Modlitwa często nazywana jest oddechem duszy. Paweł miał wolny dostęp do tronu łaski, aby dostąpić miłosierdzia dla siebie samego i dla wielu ludzi, których nosił w sercu (Hbr 4,16). Prosił on za zgromadzeniami i za całym dziełem Pana na ziemi.

Warto więc żyć według wskazówek z jego listów dotyczących nieustannego obcowania z Bogiem w modlitwach. Napomnieniami dla wszystkich wierzących są: „w modlitwach wytrwali” (Rz 12,12), „bez przestanku się módlcie” (1Tes 5,17), „w modlitwie bądźcie wytrwali i czujni z dziękczynieniem” (Kol 4,2), wypływają z jego własnych, codziennych, błogich doświadczeń. O nim samym zawsze można było powiedzieć: „Oto właśnie się modli”.

Żaden z nas nie ma takiej przeszłości, jaką miał Paweł. My nie byliśmy gorliwymi w zakonie na śmierć i życie, ale i my żyliśmy kiedyś „w cieple” i nie mogliśmy podobać się Bogu (Rz 8,8-9). W tym stanie nie modliliśmy się w sposób prawidłowy, ponieważ w cielesnej naturze leży duma i pycha. Mimo, że przybierają pozór pobożności nie poddają się one Bożej zależności. Człowiek o „cielesnym” usposobieniu nie przystępuje do tronu łaski z prośbą i błaganiem.

Z tego powodu również my, jako naturalni ludzie musimy załamać się przed Bogiem, nawrócić się do Niego i narodzić się na nowo z wody i z Ducha. Powinniśmy być zawsze wdzięczni Bogu za to, że w Chrystusie Jezusie posiadliśmy wszystkie źródła łaski i błogosławieństw Bożych.

Zechciejmy przyjrzeć się samym sobie: Czy w modlitwie jesteście podobni do Pawła? Jak często Pan może wyrazić się o nas słowami „Oto właśnie się modli”?

Jaki jest powód, że modlimy się zbyt rzadko? Ach, z pewnością taki, że jesteśmy pod wpływami tego świata! Dajemy przystęp pożądanemu, polegającemu na własnych siłach ciała, ufamy sobie zamiast Chrystusowi. Dlatego nasz duch i serce nie są jeszcze rzeczywiście złamane i skruszone (Ps 51,17; Iz 57,15; 66,2).

Jeśli w modlitwie jesteśmy ociężała i modlimy się ogólnie, to jest to sygnał alarmowy, że nasz stan wewnętrzny jest zły. Nie chodźmy w tym stanie dalej, ale pokutujmy.

Jak dobrze, że Bóg w swojej nieskończonej ojcowskiej miłości, ma otwarte oczy na każdego ze swoich „synów” (Hbr 12,4-11).

W naszym życiu powinniśmy kroczyć w Jego świętości, gdyż dopiero wówczas znajduje On na naszych drogach słodki owoc sprawiedliwości. Wtedy będziemy chętnie i pilnie szukać Jego oblicza. Serce Ojca zabiega o to, by pielęgnować społeczność z nami. Jest to dla Niego wielką radością, jeśli może On powiedzieć o tobie i o mnie: „Oto właśnie się modli”. ■

**D**laczego Izrael nie potrafił przy tym zdarzeniu dostrzec Bożej chwały? Ponieważ lud nie uwierzył. Wysłanie wywiadowców było więc grubym błędem, a efektem była pozostająca niewiara. Bóg został wyłączony z działania, a oni sami widzieli same trudności.

„Nie mogli wejść.” Nie mogli widzieć chwały Bożej. Dalsze słowa Mojżesza dają pewną nadzieję: „Wtedy rzekłem do was: Nie bójcie się ich, ani się nie lękajcie, Pan, wasz Bóg, który idzie przed wami, będzie walczyć za was.”

Jakie pocieszające słowa! Bóg walczy za Swoją lud i idzie przed nimi jako wojownik! – „Będzie walczyć za was tak samo, jak to na waszych oczach uczynił w Egipcie, a także w pustyni, gdzie, jak widziałeś, Pan, twój Bóg, nosił cię, tak jak ojciec nosi swoje dziecko, przez całą drogę, którą szliście, aż doszliście do tego miejsca. Lecz mimo to nie uwierzyliście Panu, waszemu Bogu, który szedł przed wami po tej drodze, aby wyszukać wam miejsce na obóz, w nocy w ogniu, aby wskazać wam drogę, którą iść macie, a za dnia w obłoku” (w. 29-33).

Jakie dosadne i wzruszające słowa! One udowadniają nam ponownie, że księga ta nie jest powtórką znanych faktów. Pan postępował ze Swoim ludem tak, jak ojciec: „nosił swoje dzieci” – jakież to piękny obraz! Te kilka słów trafnie pokazują, jak Bóg zatroszczył się o swoich. Pokazują nam sposób, w którym Bóg czyni coś, aby objawić Swoje serce. Tak jak

# Rozważanie 5 Księgi Mojżeszowej c.d.

## Z Horebu do Kadesz

siła ręki lub mądrość ducha widoczne są w czynie, tak miłość serca objawia się w sposobie działania.

Izrael nie miał zaufania do Boga. Pomimo objawienia Jego mocy, wierności, dobroci i łaski w drodze do Egiptu aż pod granice ziemi kanaanej-skiej, oni nadal nie wierzyli. Mimo licznych dowodów, które przekonałyby każdego – oni wątpili.

„A gdy Pan usłyszał wasze słowa, rozgniewał się i tak poprzysiągł: Nikt z tych mężów, z tego złego pokolenia nie ujrzy ziemi dobrej, którą przysiągłem dać waszym ojcom oprócz Kaleb-a, syna Jefunnego. On jeden ujrzy ją i jemu oraz jego synom dam tę ziemię, po której chodził, dlatego, że stale trzymał się Pana” [wł.: stale siedł za Panem] (w. 34-36).

„Czyż ci nie powiedziałem, że jeśli uwierzysz, oglądać będziesz chwałę Bożą?” (Jana 11,40).

Taka jest Boża kolejność. Człowiek chce widzieć, a potem wierzyć; ale w królestwie Bożym najpierw się wierzy, a potem ogląda. Dlaczego nikt z Izraela nie był godny, by ujrzeć ziemię obiecaną? Ponieważ nie wierzyli w Pana, ich Boga. Niewiara zawsze jest przeszkodą, która powstrzymuje nas przed widzeniem chwały Bożej.

„I nie uczynił tam wielu cudów z powodu ich niewiary” (Mt 13,58).

Gdyby Izraelici wierzyli i zaufali Panu, Jego miłości i mocy, to z pewnością Bóg wprowadziłby ich do ziemi, która była ich dziedzictwem.

Tak samo jest i dzisiaj z ludem Pańskim. Gdybyśmy więcej ufali Bogu, byłibyśmy obdarzani bezgranicznymi błogosławieństwami.

„Wszystko jest możliwe dla wierzącego” (Mk 9,23).

Nasz Bóg nigdy nie powie: „Dałście mi za wysoki czek. Za dużo ode mnie oczekujecie.” Jego radością jest odpowiadać na śmiało oczekiwania wiary.

Chciejmy więc obficie korzystać z Jego błogosławieństw! „Otwórz szeroko swe usta, a napełnię je!” (Ps 81,11). Skarbce nieba ciągle są otwarte dla wiary. „I wszystko, o cokolwiek byście prosili w modlitwie z wiarą, otrzymacie” (Mt 21,22). „A jeśli komu z was brak mądrości, niech prosi Boga, który wszystkich obdarza chętnie i bez wypominania” (Jk 1,5). Wiara jest od początku do końca tajemnicą tego wszystkiego, źródłem i napędem chrześcijańskiego życia. Wiara nigdy nie waha się i nie wątpi. Niewiara natomiast wątpi zawsze i dlatego nie może widzieć chwały Bożej. Jest głucha na Boży głos i ślepa na Boże działanie. Działa przygnębiająco, osłabia

zapał do pracy i obezwładnia wolę. Zaciemnia drogę i powstrzymuje duchowy postęp. Z powodu niewiary Izrael czterdzieści lat nie mógł wejść do ziemi obiecanej. Któż może ocenić, czego się pozbawiamy przez jej szkodliwy wpływ na nas? Gdyby wiara działała w nas, nasze życie wyglądałoby inaczej. Wiara oczyszcza serce; działa przez miłość, przewyżcza świat, krótko mówiąc, łączy nas z samym Bogiem. Piotr nazywa ją „drogocenną” wiarą, gdyż jest drogocenną ponad wszelkie ludzkie pojęcia.

Taką wiarę posiadał Kaleb. W tym miejscu wypełniło się to, co Pan wypowiedział piętnaście stuleci później: „A jak uwierzyłeś, niech ci się stanie.” On wierzył, że Bóg jest wystarczająco możny, aby wprowadzić lud do ziemi i że wszystkie przeszkody i trudności są ostatecznie wzmocnieniem wiary. Bóg wynagrodził jego wiarę (por. Joz 14,6-12).

Ważne pouczenia zawierają jeszcze dla nas ostatnie wiersze naszego rozdziału. Pokazane w nich zostały Boże decyzje. Mojżesz przedstawia powód, dla którego nie mógł on wejść do ziemi obiecanej: „Także na mnie rozgniewał się Pan z powodu was, mówiąc: Ty również tam nie wejdziesz” (w. 37).

Zauważmy słowa „z powodu was”! Całemu zgromadzeniu izraelskiemu musiało zostać przypomniane, iż ono niosło winę, że Mojżeszowi, temu szanowanemu słudze Bożemu, nie wolno było przejść przez Jordan i wstąpić do ziemi obiecanej. A jed-

nak on wypowiedział „nierozważne słowa”, gdy został rozgoryczony przez lud (Ps 106,33). Przez niewiarę pozbawili oni samych siebie przywileju wejścia do ziemi obiecanej i byli także odpowiedzialni za wyłączenie z tego Mojżesza, chociaż tak bardzo pragnął on zobaczyć „te piękne góry i Liban” (rozdz. 3,25).

Pamiętajmy wszyscy o powadze Bożych decyzji. Dla człowieka jest być może niezrozumiałe, że parę nierozważnych słów, zbyt pochopna wypowiedź mogły być powodem, że wierny sługa Boży nie mógł ujrzeć tej ziemi, lecz powinniśmy z pokorą i bojaźnią przyjąć Boże postanowienia, nie potępiając przy tym nikogo. „Czyż ten, który jest sędzią całej ziemi, nie ma stosować prawa?” (1M 18,25). On nie popełnia błędu. „Wielkie i dziwne [wł.: cudowne] są dzieła twoje, Panie, Boże Wszechmogący!” (Obj 15,3). „Bóg groźny jest w gronie świętych, potężny i straszny nad wszystkich wokół niego” (Ps 89,8). „Bóg nasz jest ogniem trawiącym”; i „straszna to rzecz wpaść w ręce Boga żywego” (Hebr. 12,29; 10,31).

Czyż łaska, w której zakresie działania znajdujemy się jako chrześcijanie, nie ogranicza Bożego działania? Nie, gdyż słowa: „Co człowiek sieje, to i żąć będzie” (Gal 6,7) mają dalej swoje znaczenie. Jest błędem jeżeli ktoś myśli, że zasada ta się zmieniła. Łaska i zarządzanie to dwie różne sprawy i nie wolno ich ze sobą mieszać. Łaska przebaczyła grzech Adama, a jednak Bóg wypędził go z ogrodu Eden, by



jadł swój chleb w pocie czoła, pośród cierni i ostów przeklętej ziemi. Łaska przebaczyła grzech Dawida, ale miecz wisiał nad jego domem aż do końca jego życia. Batszeba została matką Salomona, lecz Absalom buntował się przeciwko swemu ojcu.

Tak też było z Mojżeszem. Dzięki Bożej łasce mógł on obejrzeć ze szczytu Pizga całą ziemię, a jednak Bóg zabronił mu do niej wejść. To wydarzenie wcale nie umniejsza znaczenia innego faktu, że Mojżesz nie mógł wprowadzić ludu do ziemi obiecanej z powodu zajmowanego „urzędu,” – był on przedstawicielem systemu zakonnego. Ani w 20 rozdziale 4 M ani w pierwszym rozdziale 5 M nie znajdziemy ani jednej wzmianki o tym „urzędzie”. Mojżesz stoi teraz przed nami, na szczycie góry ze świadomością, że nie wejdzie do ziemi obiecanej, gdyż „nierozumnie mówił swoimi ustami”.

Zechciejmy w Bożej obecności gruntownie przemyśleć tę prawdę. Im bardziej poważniej zastanawiamy się nad sensem Bożych decyzji i Jego sprawiedliwymi drogami, tym więcej rozpoznajemy Bożą łaskę. Inaczej jesteśmy w niebezpieczeństwie pojmowania nauki o łasce w lekkomyślny i powierzchowny sposób, nie stawiając serca i życia pod jej uświęcający wpływ. Jest źle, jeśli naukę o łasce traktujemy tylko powierzchownie. Poprzez takie podejście otwieramy drzwi wszelkiemu rodzajowi rozwiązłości. Wtedy nie możemy czytelniko-

wi (słuchaczowi) przedstawić wystarczająco poważnie prawdy o drogach Bożych, szczególnie w dzisiejszym czasie, w którym istnieje skłonność obracania łaski Bożej w rozpustę (Judy 4).

Z ostatnich wierszy naszego rozdziału widzimy jednak, że lud wcale nie był gotów podporządkować się Bożej decyzji. Izraelici nie chcieli uznać ani łaski, ani sposobu ich prowadzenia. Chociaż mogli być pewni Bożej obecności i Bożej mocy, jednak wahałi się i wzbraniłi wejść do ziemi. Daremnie Kaleb i Jozue przekazywali im pocieszające słowa, daremnie przedstawiali im obfite i dobre owoce ziemi, na próżno Mojżesz starał się poruszyć ich serca. Nie chcieli wejść do ziemi. A jakie były tego konsekwencje? Stało się według ich niewiary. „Także wasze małe dzieci, o których mówiliście, że staną się łupem, i wasi synowie, którzy dziś jeszcze nie rozróżniają między dobrem a złem, tam wejdą. Im ją dam i oni wezmą ją w posiadanie. A wy zawróćcie i wyruszcicie na pustynię w kierunku Morza Czerwonego!” (w. 39-40).

Jakież to smutne! Ale czy mogło być inaczej? Jeżeli z wiarą nie chcieli wejść do Kanaanu, to nie pozostało nic innego, jak wrócić ich na pustynię. Ale i temu rozkazowi nie chcieli być posłuszni. Nie chcieli przyjąć błogosławieństwa łaski, ani podporządkować się pod nakaz Boży. „Wtedy odpowiedzieliście mi tymi słowy: Zgrzeszyliśmy przeciwko Panu, wyruszmy i będziemy walczyć, jak rozkazał nam

Pan, nasz Bóg. A gdy każdy z was przypasał swój oręż i ośmieliliście się wyruszyć na górę [wł.: i lekkomyślnie wyruszyliście na górę]...” (w. 41).

Wyglądało to jak skrucha i samo osądzenie, ale tym nie było. Łatwo jest powiedzieć: „Zgrzeszyliśmy.” Saul też tak powiedział, lecz nie były to słowa szczerze. Ile były one warte, świadczą dalsze słowa skierowane do Samuela: „Lecz teraz uczcij mnie przed starszymi mego ludu.” Jaka sprzeczność! „Zgrzeszyłem”, ale „uczcij mnie”! Wszystko było tylko pozorem, obłudą. Pomyślmy o pysznym, zadufanym w sobie mężczyźnie, który bez skrępów wypowiada takie słowa, a potem chcąc samemu zostać uczczonym, chce oddać Panu pokłon! Jakaż obraza Boga, który ma Swoje upodobanie w „prawdzie chowanej na dnie duszy” (Ps. 51,8), który szuka takich, co oddają Jemu cześć w duchu i w prawdzie (Jana 4,23)! Najślabsze westchnienie skruszonego i zdruzgotanego serca jest Bogu miłe, ale puste formy zewnętrznej religijności są dla Niego obrażające. Samo wyznanie ustami, bez żadnych uczuć w sercu, jest bezwartościowe. Nie jest trudno powiedzieć: „Zgrzeszyłem.”, ale często pośpiszne wyznanie jest dowodem na to, że grzech jest traktowany powierzchownie, a serce jest twarde i niezłamane! Sumienie mówi, że konieczne jest wyznanie grzechów, ale zwyczaj wyznawania grzechów bez prawdziwej skruchy w sercu jest niebezpieczny i szkodliwy dla duszy człowieka. Myślę, że nieustanne wyznawanie

grzechów, zwyczaj odmawiania przed Bogiem tylko formuły wyznania, już od dawna było jednym z najniebezpieczniejszych sideł dla chrześcijaństwa. Niestety i wśród prawdziwych chrześcijan istnieje wiele formalizmu. Nawet, jeśli nie przejmują oni obcych formuł i zasad, to i tak chętnie tworzą sobie własne. Wszyscy doświadczyliśmy tego mniej lub więcej.

Tak było też z Izraelem w Kadesz. Wyznanie ludu było bezwartościowe, gdyż brakowało w nim szczerości. Gdyby byli przekonani o tym, co mówili, to poddaliby się pod Boży osąd i z pokorą przyjąłby konsekwencje swoich grzechów. Prawdziwa skrucha uwidacznia się w pokornym przyjmowaniu Bożych postanowień. Spójrzmy na Mojżesza. On skłonił swoją głowę przed Boską karą. „Także na mnie” – powiedział – „rozniewał się Pan z powodu was, mówiąc: Ty również tam nie wejdiesz! Wejdzie natomiast Jozue, syn Nuna, który ci pomaga. Jego natchnij odwagą, gdyż on odda ją w posiadanie Izraelowi [wł.: gdyż on rozda ją Izraelowi jako cząstkę].”

Mojżesz przypomina ludowi, że z powodu jego własnej winy nie może on wejść do ziemi obiecanej, ale nie słyszymy z jego ust pretensji do Boga. Mojżesz przyjmuje wyrok Boży. On ustanawia i pociesza swego następcę bez śladu zazdrości. Jemu zależało na tym, aby Bóg był uwielbiony, a lud błogosławiony. Nie dbał on o swoje korzyści, lecz miał na celu uwielbienie Boga.

Lud izraelski miał całkiem inne nastawienie. „Wyruszymy i będziemy

walczyć”, powiedzieli. Jakież niemądry zamiar! Gdy Bóg im rozkazał wziąć ziemię w posiadanie, pytali: „Dokąd więc mamy iść?”, a gdy im powiedział, by wrócili na pustynię, odpowiedzieli: „Wyruszymy i będziemy walczyć.”

„Rzekł Pan do mnie: Powiedz im: Nie wyruszajcie i nie wszczynajcie walki, gdyż nie ma mnie wśród was, abyście nie zostali pobici przez waszych nieprzyjaciół. A choć wam to powiedziałem, nie usłuchaliście. Sprzeciwiliście się rozkazowi Pana i ośmieliliście się wyruszyć na górę. Wtedy Amorejczycy, zamieszkujący te góry, wyszli naprzeciw was i ścigali was, jak to robią pszczoły, i razili [wł.: rozproszyli] was od Seir aż do Chorma” (w. 42-44).

Pan nie mógł towarzyszyć im na drodze samowoli i buntu. Bez obecności Bożej Izrael nie mógł zmierzyć się z Amorejczykami. Jeżeli Bóg jest z nami i dla nas, wtedy i my we wszystkim jesteśmy zwycięzcami. Ale nigdy nie możemy liczyć na Boga, jeśli jesteśmy nieposłuszni. Głupotą jest wierzyć, że Bóg jest z nami, jeśli kroczymy błędnymi drogami. „Imię Pana jest mocną wieżą, chroni się do niej sprawiedliwy i jest bezpieczny” (Prz 18,10). Lecz jeśli nie żyjemy w praktycznej sprawiedliwości, to bluźnierstwem jest twierdzić, że Bóg jest naszą mocną twierdzą.

Bóg potrafi i chce pomóc nam w naszej słabości, jeżeli tylko istnieje szczere wyznanie naszego prawdziwego stanu.

„Zaufaj Panu i czyń dobrze”  
(Ps 37,3).

Tak postanowił Bóg. Ale mówić o zaufaniu do Boga, podczas gdy się czyni zło, oznacza obracać łaskę naszego Boga w rozpustę i oddawać się szatanowi, który szuka naszej zguby. „Gdyż Pan wodzi oczyma swymi po całej ziemi, aby wzmacniać tych [wł.: aby ukazać się mocnym wobec tych], którzy szczerym sercem są przy Nim” (2 Krn 16,9). Jeśli posiadamy czyste sumienie, to spokojnie możemy przechodzić przez wszystkie trudności, lecz zacząć kroczyć drogą wiary ze złym sumieniem, jest daremnym początkiem. Tylko wtedy możemy trzymać w górze tarczę wiary, jeśli biodra nasze są opasane pasem prawdy a piersi zakryte są pancerzem sprawiedliwości (por. Ef 6,14-16).

Dążmy do praktycznej sprawiedliwości. „Przy tym sam usilnie staram się o to, abym wobec Boga i ludzi miał zawsze czyste sumienie” (Dz 24,16). Apostoł Paweł zawsze starał się o to, by nosić ten pancerz i być ubranym w biały bisior, który jest sprawiedliwością świętych. Również i my starajmy się być posłuszni w każdym dniu. Na takiej drodze z pewnością możemy podobać się Bogu i liczyć na Jego pomoc, na wsparcie w Nim i możliwość korzystania z Jego niewyczerpanych źródeł. Spowoduje to w naszych sercach pokój i skłoni do uwielbienia Boga w drodze do niebiańskiej ojczyzny.

Mamy jednak ten przywilej, że kiedy zgrzeszymy, możemy skierować

nasz wzrok wzywać, do Boga. Jego ucho jest zawsze otwarte na nasze wołanie:

„Jeśli wyznajemy grzechy swoje,  
wierny jest Bóg [wł.: jest On]  
i sprawiedliwy i odpuści nam  
grzechy i oczyści nas od wszelkiej  
nieprawości” (1 Jana 1,9).

Zakres Bożego wybaczenia jest nieograniczony, tak samo jak dzieło pojednania. Chrystus, Syn Boży, który przelał Swoją krew, jest naszym orędownikiem, naszym wielkim arcykapłanem. Dlatego „zbawić może na zawsze tych [wł.: całkowicie zbawić może tych], którzy przez Niego przystępują do Boga” [Hbr 7,25].

Są to prawdy wyraźnie pokazane w Piśmie Świętym, ale nie możemy mieszać wyznania grzechów i następującego po nim przebaczenia z praktyczną sprawiedliwością. Istnieją dwie możliwości przystępowania do Boga: możemy wołać do Niego w głębokim smutku lub z czystym sumieniem i sercem, które nas nie oskarża. W obu przypadkach będziemy wysłuchani. Te dwa stany serca nie są jednak ani obojętnością ani zatwardziałością serca. Obojętność jest straszna w oczach Pana i sprowadza Jego poważne sądy. Jeśli nasza praktyczna sprawiedliwość uznaje Boga, wtedy może On całkowicie przebaczyć grzech, gdy jest on szczerze wyznany. Jeśli kroczymy drogą niesprawiedliwości, a uważamy, że ufamy Bogu, postępujemy bezbożnie (por. Jr 7,4-10).

Bóg chce widzieć „prawdę chowaną na dzień duszy” (Ps 51,8). Jeże-

li ludzie w swej niesprawiedliwości twierdzą, że postępują według prawdy, to muszą spodziewać się sprawiedliwego sądu Bożego. Cytowane miejsce z proroka Jeremiasza, dotyczące mężów z Judy i mieszkańców Jerozolimy, może być zastosowane do dzisiejszego chrześcijaństwa. W 2Tm 3 czytamy, że wszystkie obrzydliwości pogaństwa, opisane w Rz 1, pojawią się w dniach ostatecznych pod płaszczem chrześcijańskiego wyznania i pod „pozorem pobożności”. Stan taki spowoduje Boży gniew. Najcięższe sądy spadną na chrześcijańskie kraje zachodnie. Pan wkrótce przyjdzie, aby wziąć z tego ciemnego i grzesznego, choć „chrześcijańskiego” świata, Swoją umiłowany, wykupiony przez Jego krew lud, aby mieć go na zawsze przy Sobie w ojczyźnie miłości – w domu Ojca. Wtedy Bóg ześle na całe chrześcijaństwo, na kraje, w których ewangelia była rozpowszechniana „ostry obłęd [wł.: skuteczną moc lub skuteczność obłędu]” (2Tes 2,11).

Co będzie następstwem „skutecznej mocy obłędu”? Czy pojawi się jakieś nowe świadectwo cierpliwej łaski Bożej? Nie! dla chrześcijaństwa, które odrzuciło łaskę Bożą, nie będzie już żadnej propozycji. Paganie usłyszą „ewangelię wieczną” i „ewangelię królestwa”, ale dla odstępnego chrześcijaństwa, „winorośli ziemi” (Obj 14,18), nie pozostanie nic innego jak „tłocznia gniewu Wszechmocnego”, nic poza wieczną ciemnością i jezio-rem płonącym ogniem i siarką! ■

C. H. Mackintosh

# Czym jest grzech?

1. Dla Boga jeden jedyny grzech jest bardziej obrzydliwy niż wszystkie grzechy świata dla nas.
2. Działanie niezależnej woli jest powodem grzechu.
3. Bóg nie może „przymknąć oka” na grzechy, może je przebaczyć i oczyścić nas z nieprawości.
4. Chrystus jest MIŁOŚCIĄ; im większym jestem grzesznikiem, tym bardziej potrzebuję Jego Osoby.
5. Człowiek bardziej woli pokładać swoją ufność w człowieku niż w Bogu! Gdyby jego sąsiad wymógł na nim, by uczynił coś sprzecznego ze swoim sumieniem, to wołałby on zgrzeszyć przeciwko Bogu, aby tylko przypodobać się swojemu sąsiadowi...
6. Grzech i religijność idą w parze. ... Tam, gdzie nie ma mocy pobożności, zajmowanie się Bożymi sprawami jest o wiele bardziej niebezpieczne.
7. Jeśli nasze serca nie odczuwają ciężaru grzechu, bądź chociażby jego poczucia, to oznacza, że nie ma w nas usposobienia Chrystusowego.
8. Adam zgrzeszył i opuścił Boga, gdyż bardziej cenił to, co proponował mu szatan; Uważał, że diabeł będzie lepszym przyjacielem niż Bóg. Lecz wkrótce odkrył, że diabeł był kłamcą i nie posiadał mocy, by podarować to, co obiecał. Adam przekonał się, że wpadł w sidła szatańskie, które doprowadziły do kary za grzech – śmierci.
9. Jedyny nieskalany Człowiek, godny uwielbienia, wisiał na krzyżu opuszczony przez Boga. Jakież to wydarzenie! Żaden to cud, że zgasło słońce, wielki i lśniący świadek Bożej chwały w naturze, gdy Ten wierny i prawdziwy Świadek wołał do Swego Boga i nie został wysłuchany. Przez Boga opuszczony! Cóż to znaczy? Jaki jest mój udział w tym ukrzyżowaniu? Jeden jedyny – moje grzechy. ...Ta święta godzina Jego osamotnienia nie może być w pełni uchwycona naszym rozumem.
10. Chrystus ... wołał umrzeć niż pozwolić grzechowi dalej istnieć przed Bogiem.
11. Łaska działa bezpośrednio w sercu; ona daje świadomość grzechu. Równocześnie miłość Chrystusa porusza sumienie i pogłębia tę świadomość. Jeśli jest ona głęboka, to dlatego, że głęboka jest świadomość miłości Chrystusowej. ■

J.N.D.

# Rozważanie Dziejów Apostolskich c.d.

## Autorytet Słowa

„Bracia, musiało się wypełnić Pismo.”

Znajdujemy tutaj znowu ważne pouczenie, a moją prośbą do Boga jest to, abyśmy wpisali je głęboko w nasze serca. Ci bracia sprzed prawie dwóch tysięcy lat, nie mieli w sercu nic innego, jak tylko autorytet Słowa Bożego i myśl o spełnieniu się każdej jego pojedynczej wypowiedzi. „Musiało się spełnić Pismo” – to było dla nich najważniejsze. Czy w naszym sercu jest także takie pragnienie? Czy jest to przedmiotem naszych zainteresowań? Czy jest dla nas ważne to wszystko, o czym mówi Pismo Święte? Oczywiście, że Bóg używa również i ludzi, aby wykładali nam Słowo Boże, wyjaśniali Pisma, jednak muszą one być oparte na samym Piśmie Świętym i być z nim zgodne.

Piotr i ci, którzy byli z nim, stawili się całkowicie pod autorytet Pisma, w tym konkretnym przypadku pisma Starego Testamentu. Nie traktujmy nigdy pism Starego Testamentu jako coś drugorzędnego! Wydaje mi się, że bracia, którzy byli przed nami częściej pisali i mówili na temat Starego Testamentu niż my dzisiaj. Taka jest moja obserwacja. Czy tak być powinno, pozostawiam do rozpatrzenia każdemu z nas. W każdym razie nie myślmy, że Stary Testament był mniej ważnym Słowem Bożym od Nowego Testamentu. Oczywiście, że nie zawierał on chrześcijańskich prawd, ale mówił o Chrystusie.

Piotr opiera się teraz na Starym Testamencie i cytuje go. „Musiało się wypełnić Pismo, w którym Duch Święty przepowiedział przez usta Dawida o Judaszu.” Ten sposób wyrażania jest bardzo charakterystyczny, daje on bowiem przykład tego, jak Bóg patrzy na to wszystko, co sam powiedział, krótko mówiąc, co oznacza inspiracja Pisma Świętego – w tym przypadku Starego Testamentu. Czy sformułowanie Piotra nie jest wspaniałe? Wyjaśnia nam on krótko, co jest istotą inspiracji. Przedmiotem, który porusza Piotr nie jest treść inspiracji, lecz fakt działania Ducha Świętego. Zaś to, że On użył ust jakiegoś człowieka, jest typowe dla Jego działania. Duch Święty nie zrzucił Księgi Pisma Świętego z nieba, lecz kazał ją spisać ludziom, ludzkim piśmem, w ludzkim języku, w taki sposób, abyśmy wszystko mogli zrozumieć. Jest to Niebiańska Księga, pisana jednak przez ludzi, jej autorem nie jest jednak człowiek. Łukasz na przykład mówi, że on „uporządkował” czy „opisał” te wydarzenia (wiersz 3), ale właściwym autorem Pisma Świętego jest Bóg, Duch Święty. On całkowicie kierował i kontrolował rękę człowieka, była ona Jego narzędziem. Wynik tego pisania całkowicie odpowiada Jego zamierzeniu. Tak samo było w Starym Testamencie. Duch Święty wypowiedział pewne proctwa ustami Dawida, jego użył jako swoje narzędzie. Nieco później w Dziejach Apostolskich Dawid nazwany jest prorokiem, a cytowane słowa są za-

czerpnięte z jego psalmów. Jednak przemawiającym jest Duch Święty. Tą samą sytuację widzimy tutaj.

## Słowo prorockie

Pismo proroczo mówiło więc o Judaszu. W Ewangelii Jana 13 w wierszach 18 i 19 Pan Jezus mówi: „Nie mówię o was wszystkich, wiem, których wybrałem; lecz aby się wypełniło Pismo, ten, który je ze mną chleb, podniósł przeciwko mnie pięć. Już teraz powiadam wam, zanim się to stanie, abyście, gdy się to stanie, uwierzyli, że Ja jestem.” W tym miejscu Pan Jezus cytuje Psalm 41, wiersz 9: „Nawet przyjaciel mój, któremu zaufałem, który jadł mój chleb, podniósł pięć przeciwko mnie.”

Achitofel, zaufany mąż króla Dawida, stał się mu niewiernym i został doradcą Absaloma, syna Dawidowego. On też dał mu „dobrą radę” w celu zniszczenia Dawida. Mąż Boży Chuszaj, który stał wiernie przy Dawidzie nie dał takiej dobrej rady, jednak został przez Boga użyty dla zachowania Dawida (2Sm 15, 31-37; 17,1-14). Achitofel jest tym, który w Psalmie 41 stoi przed duszą Dawida. On oczywiście nie wiedział, że ten będzie obrazem na Judasza Iskariotę. On myślał o Achitofelu, który był przedtem jego doradcą, teraz zaś przeszedł do zwolenników zbuntowanego Absaloma. Smuci się z tego powodu, że ten, który jadł z nim chleb, który był mężem żyjącym z nim w pokoju, teraz go zdradził i opuścił. Ale Duch Święty mówił proroczo o Judaszu Iskariocie, używając do tego ust Dawida.

Widzimy tutaj dalszą cechę charakterystyczną dla inspiracji Pisma Święte-

go. Mężowie, którzy to Słowo pisali, nie widzieli, nie rozumieli w całości tego, co musieli napisać. Bóg tak prowadził rękę tych pisarzy, że musieli spisać te rzeczy, których wcale nie znali. Celowo zacytowałem wcześniej Jana 13. Tam Pan Jezus umył uczniom nogi i zanim odszedł musiał im oznajmić, że Judasz Iskariot, jeden z nich, był diabłem, jak to Pan już przedtem powiedział: „Czy nie dwunastu was wybrałem? Ale jeden z was jest diabłem” (Jana 6, 70). On znał Judasza od początku i przez trzy i pół roku okazywał mu miłość i łaskę. Ale teraz na koniec, uczniowie musieli się dowiedzieć, że Judasz był niebezpiecznym wrogiem.

Pan objawił go przy wieczerzy paschalnej, zanim postanowił swoją pamiętkę. Judasz Iskariot nie był obecny przy łamaniu chleba, chociaż według opisu Łukasza może to tak pozornie wyglądać. Wiemy jednak, że Łukasz nie opisuje wydarzeń chronologicznie. Uczniowie musieli zostać przygotowani na tę zdradę, aby nie ponieśli szkody na widok takiej nieprzewidzianej sytuacji mającej miejsce pośród nich. Pan Jezus w swej miłości i troskliwej opiece posłużył się proroczym Słowem i powiedział im: „Teraz wam to mówię, zanim się to stanie, abyście, kiedy się to stanie, uwierzyli, że Ja to jestem.” Jakież łaskawy jest Pan Jezus!

Jakie błogosławione jest, umiłowani, znać wypowiedzi Pisma, dotyczące nawet tych najciemniejszych wydarzeń i wyciągać z nich pouczenia dla siebie! W Nowym Testamencie mamy także prorockie pisma, wskazujące i przygotowujące nas na zło ostatecznych dni



chrześcijańskiego świadectwa na ziemi. Jakkolwiek poważne i smutne są te rzeczy same w sobie, jest to jednak wielka łaska, że Pan przepowiedział nam wszystko tak, że zło nie może nas zaskoczyć ani doprowadzić do upadku.

Sprawa Judasza Iskarioty nie była więc nieznaną. Pismo Święte przepowiedziało te wydarzenia już wcześniej. Pan Jezus przepowiedział także, że musi się wypełnić Pismo, kiedy mówił o zgubie syna zatrącenia (Jana 17,12). Obecnie Piotr także kieruje uwagę braci na prorockie słowo (2 Piotra 1,19). Jakąż pociechę musieli oni znaleźć w tym, że Bóg przewidział zachowanie się Judasza! Jego straszne postępowanie było tylko spełnieniem się prorockiego słowa!

### **Judasz Iskariot i jego koniec**

„...który stał się przywódcą tych, co pojмали Jezusa.” Ujmujące słowo – on stał się ich przywódcą! Judasz zdradził Pana i wskazał oprawcom, w którym miejscu ogrodu Getsemane najczęściej przebywał. On stał się drogowskazem do złego. Postawmy jednak naprzeciwko powyższego cytatu inne miejsce (2,23): „Tego” – ma na myśli Pana Jezusa – „...według powziętego z góry Bożego postanowienia i planu został wydany, Tego wyście rękami bezbożnych ukrzyżowali i zabili.” Miejsce to pokazuje nam postanowienie Boże. Takie było Boże postanowienie, że Jego Chrystus miał cierpieć, a Judasz Iskariot był jedynie drogowskazem dla zabójców. Jest on oczywiście w pełni odpowiedzialny za to, co uczynił, ale było to postanowienie Boże. Osobista odpowiedzialność

pojedynczego człowieka oraz postanowienie Boże zawsze idą w Piśmie obok siebie, nigdy nie wejdą w kolizję ze sobą. Oba czynniki są absolutnie prawdziwe, żaden nie może zostać osłabiony kosztem drugiego. Boże postanowienie się spełni, a człowiek jest całkowicie odpowiedzialny za swoje postępowanie. Taką jest nauka Pisma Świętego.

Zatrzymajmy się jeszcze chwilę przy osobie Judasza. Sprawa ta jest dla nas bardzo poważna, bowiem Słowo Boże przywodzi przed nasze oczy jego osobę oraz wstrząsający koniec jego postępowania. Judasz jest osobą tak widoczną i znaną, że musimy wziąć sobie do serca wszystkie słowa, które o nim czytamy.

Judasz był przewrotnym, złym mężem. Możemy nad tym rozmyślać, dlaczego Pan Jezus wybrał go do służby, skoro przecież wiedział, że ten nie był zbawiony i prawdziwie w Niego nie wierzył. Jeśli chodzi o Judasza, uznał on Pana Jezusa jako Mesjasza, ale to było wszystko. Tutaj czytamy: „Był on zaliczony do nas.” Słowo to jest wstrząsające do głębi. Judasz Iskariot był jednym z dwunastu, a Piotr mówi tu: „on był zaliczony do nas”. Z Ewangelii Mateusza (10,1-5) dowiadujemy się, że kiedyś został on wysłany razem z pozostałymi uczniami. Zwróćmy także uwagę, że kiedy Pan Jezus przywołał swoich dwunastu uczniów – zauważmy: „dwunastu” – dał im moc nad nieczystymi duchami oraz moc do uzdrawiania. Po tem wymienionych jest tych dwunastu, a Judasz Iskariot jest także pośród nich. A potem w 5 wierszu czytamy: „Tych dwunastu wysłał Jezus”.



Mamy tutaj zupełnie jasny dowód na to, że Judasz czynił cuda, że wyganiał diabły, że uzdrawiał chorych i ułomnych tak samo jak i pozostali uczniowie. Nie widzimy żadnej różnicy, „i miał udział w tej służbie,” a mimo tego mąż ten nie był zbawiony. Można więc, jeśli Bóg zechce i da do tego moc, czynić cuda; a pomimo tego wszystkiego można samemu pójść na potępienie. Jest to wstrząsające. W Mt 7,21-23, Pan Jezus potwierdza to mówiąc: „Nie każdy, który do mnie mówi: Panie, Panie!, wejdzie do Królestwa Niebieskiego (...) czyśmy w Twoim Imieniu nie prorokowali, i przez Twoje Imię nie wyganiaли demonów, i przez Twoje imię nie czynili wiele cudów? A potem im powiem: Ja was nigdy nie znałem; idźcie precz ode mnie, przestępcy!”

Natomiast o swoich owcach On mówi: „Owce moje głosu mego słuchają, a ja je znam” (Jana 10,27). One mogą być wzgardzone w tym świecie, ale Pan je zna. Obojętne gdzie się znajdujesz: Pan Jezus cię zna, jeśli jesteś jedną z Jego owieczek. Zaś do wyznawców bez życia nie tylko kiedyś powie: „Ja was nie znam”, ale: „Ja was nigdy nie znałem.” Nie wystarczy więc, być tylko czynnym dla Chrystusa. Możemy być religijni i na zewnątrz bardzo czynni; takim był i Judasz. Był on do nich zaliczony do grona dwunastu, otrzymał też służbę jak pozostali apostołowie, a jednak poszedł na potępienie! Jest to bardzo poważna myśl!

A może ty, drogi czytelniku, jesteś tym, który także zalicza się do wierzących, który jest uważany jako jeden z nich. Może uczęszczasz na wspólne

zgromadzenia a nie jesteś zbawiony? Wtedy śpiesz się do Zbawiciela. Nie idź drogą Judasza w kierunku wiecznego zatracenia!

„Musiało się wypełnić Pismo (...) o Judaszu.” Jak już zauważyliśmy, w Jana 17 Pan Jezus w Swej modlitwie wspominał o Judaszu. Nazywa go „synem zatracenia”. Żaden z dwunastu nie poszedł na zgubę, tylko ten, mówi Pan. Judasz nie dał się ostrzec. On zaprzedał swoją duszę, zdradził Pana za trzydzieści srebrników. Zastraszające jest to, jak diabeł potrafi zwieść człowieka. Judasza napęłnił szatan, wszedł w niego, a potem czytamy o nim: „...zaraz wyszedł. A była noc” (J 13,30). Noc na zewnątrz, noc w duszy tego człowieka! Straszny był jego koniec.

W Mateusza 27 czytamy, że Judasz „żałował tego,” co uczynił. Żałował, że przelał niewinną krew i rzucił trzydzieści srebrników do świątyni. Najwyżsi kapłani stwierdzili jednak, że jest to zapłata krwi i kupili za nią pole na cmentarz dla cudzoziemców. Pole to nazywa się do dziś „Akeldama”, tzn. „pole krwi”. Judaszowi było żal, ale użyte tutaj greckie słowo oznacza „pokuty”. Jest to dla mnie bardzo poważna lekcja. Pokuta jest zmianą usposobienia i załamanie się przed Bogiem, a żal oznacza często jedynie smutek z powodu wyboru złej drogi i skutkami tego wyboru. To zaś nie jest prawdziwą pokutą. Judasz Iskariot nigdy prawdziwie nie pokutował. Było mu żal, to wszystko. Bolało go, że wydarzenia potoczyły się w ten sposób. Jestem pewien, że Judasz nie przypuszczał, że sprawa weźmie taki obrót. Może myślał, że Pan użyje swojej mocy i uwol-

ni się sam, tak, jak to często czynił? Lecz teraz pozwolił się pojmać. Tego żałował Judasz.

A ty, drogi czytelniku! Czy pokutowałeś już w swoim życiu? Co to znaczy „pokutować”? Oznacza to, przyznać Bogu rację, żałować się przed Nim, zając stronę Boga przeciwko sobie samemu. Nie chodzi tu umartwianie swojego ciała, nie. Chodzi o przyznanie się przed Bogiem do grzechu, do winy, za które zasłużyliśmy na wieczny sąd, czyli na potępienie. Chociaż nie pamiętasz wszystkich swoich grzechów, wyznaj jednak Jemu te, które pamiętasz. Judasz tego nie uczynił i poszedł na wieczną zgubę. Jest w życiu człowieka taki czas, w którym nie jest on w stanie już się nawrócić. Niech ci będzie wiadome, że ty nie możesz się nawrócić wtedy, kiedy ty zechcesz! Bóg mówi: „Uczyn to dzisiaj!” Może jesteś młody i widzisz przed sobą długie życie. Chcesz korzystać z ciebie tego świata? Judasz także chciał. Żądza pieniądza zniewoliła go. Każdy zbawiony człowiek musiał kiedyś szczerze pokutować, młody czy stary – wszyscy, bez wyjątku. W Dziejach Apostolskich Słowo Boże nazywa szczerą pokutę „pokutę ku żywotowi”.

Patrząc z zewnątrz na koniec życia Judasza Iskarioty jesteśmy przerażeni. Jeśli porównamy rozważane miejsce z Dz 1,18: „...a upadłszy pękł na dwoje i wypłynęły wszystkie wnętrzności jego” z Mateusza 27,5: „oddaliwszy się, poszedł i powiesił się”, to widząc w nich różnice, mamy może pewne trudności. Niech ten przykład będzie dla nas ostrzeżeniem, jeżeli uważamy, że możemy wyrokować nad poprawnością Sło-

wa Bożego, nawet wtedy, gdy w sercu pojawiają się wątpliwości. W każdym przypadku błąd leży w nas, w naszym niezrozumieniu i nieznajomości powiązań poszczególnych miejsc.

Nie przypisujemy Słowu Bożemu żadnych błędów! Jeśli to czynimy, poniesiemy szkodę. Oba te fakty, które znajdujemy w tych miejscach, są prawdą. Słowo Boże jest prawdą i nigdy nie będzie i nie może sobie przeczyć. Przez jakieś pozorne niezgodności, jak te wspomniane powyżej, nie powinniśmy się chwiać. Przeciwnie! Te „sprzeczności” okazują się w końcu zawsze dowodami inspiracji i Boskości Pisma Świętego.

Zauważymy to wkrótce i w tym przypadku. Pamiętajmy o tym: Bardzo często nie zauważamy pewnych zależności. Najważniejszą myślą Bożą nie jest ta, aby w Słowie Bożym przekazać nam jedynie pewne informacje. On chce mówić do naszych serc i sumienia. Dlatego nie zawsze przedstawia nam wszystkie historyczne detale. Ale kiedy Łukasz pisze o zmartwychwstaniu Pana, Jego wniebowstąpieniu, a także o końcu Judasza, to wtedy żyli jeszcze prawie wszyscy naoczni świadkowie. Tak więc, nie mógł on pisać czegoś, co w ogóle nie miało miejsca. Wszyscy naoczni świadkowie powiedzieliby mu zaraz: słuchaj, to się wcale nie zgadza, co ty piszesz! Kiedy Piotr powstał pośród braci i mówił słowa dotyczące końca Judasza Iskarioty, obecny był tam także Mateusz, który w swojej ewangelii pisze o tym fakcie nieco inaczej. Czy on tam wyraża sprzeciw? Dlatego powtórzmy raz jeszcze: Gdybyśmy znali wszystkie

zależności, które znali bracia na początku, które znał Mateusz i pozostali apostołowie, wtenczas nie mielibyśmy najmniejszej trudności w zrozumieniu tego wszystkiego.

Pokażę teraz możliwość rozwiązania tej trudności bez upierania się, że tak było. Judasz Iskariot popadł w głębokie zwątpienie, kiedy także najwyżsi kapłani rozmawiali z nim bardzo twardo. Ich odpowiedź była taka: „Ty patrz swego!”, czyli: „To twoja sprawa!” Taki jest religijny człowiek - pozostawia bliźniego w jego zwątpieniu. Zbawiciel tak nie postępuje. Jeśli przyjdiesz do Niego, On cię przyjmie. Po tym Judasz poszedł i powiesił się. Prawdopodobnie pękł przy tym powrózek lub belka. Jakkolwiek było, widocznie upadł on „poprzez głowę” (jak mówi inne tłumaczenie), może w jakąś przepaść, złamał kark, a wnętrzności jego wypłynęły z niego.

Taki smutny był koniec tego, który wprawdzie miał wyrzuty sumienia, któremu było żal, który jednak nie przeżył prawdziwej zmiany swojego usposobienia, prawdziwej pokuty. Sprzedać Pana za trzydzieści srebrników! Znamy ludzi, którzy by Go sprzedali za mniejszą cenę, którzy zbawienie swej duszy sprzedają za marne uciechy światowe. Czy ty nie należysz czasem do nich? Judasz poszedł „na swoje miejsce,” na straszne miejsce wiecznego potępienia. Czy taki miałby być twój koniec?

## Pole krwi

Również tutaj mamy przed sobą proroczy obraz. Jeśli otworzymy 1 Księgę Królewską 21, to znajdziemy tam bezbożnego króla Achaba, który bezwarunkowo chciał posiąść na własność winnicę Nabota. Zabijając Nabota przelewał jego krew. Potem przychodzi prorok Eliasz do Achaba z Bożym proctwem i mówi: „ Na tym miejscu, na którym psy lizały krew Nabota, będą psy lizały i twoją własną krew” (1Krl 21, 19). Do dnia dzisiejszego słowa te są proroczym obrazem dotyczącym Izraela. Tak samo w Izraelu, gdzie przelano krew Pana Jezusa, jest jeszcze dziś „pole krwi”. Obcy przybysze, którzy nie mieli prawa być pogrzebanym w Izraelu, byli grzebani na tym „polu krwi”.

Jest to obraz Izraela w obecnym czasie. Izrael jest tym „Akeldama”, „Polem krwi”. A kiedy czytamy dodatkowo Obj 14,20, i znajdujemy tam, że Bóg będzie kiedyś deptał tłocznię tak, że krew będzie bryzgać aż do końskich wędzideł, wtedy rozumiemy nieco, o czym jest tutaj proroczno mowa – krew Pana Jezusa zostanie pomszczona. Skoro krew Abła wołała do Boga z ziemi o pomstę, o ileż bardziej krew Jego Syna! Tak więc Izrael, a w pewnym sensie i cały świat, jest dzisiaj „Polem krwi”. Poważna myśl

Ch. Briem. c.d.n.